



Wiosna o krokusowych oczach

Wiosna na Podhalu ma krokusowe oczy i jest jedną z najpiękniejszych pór roku. Trudno jej uroki oddać w jednym pejzażu. Tu trzeba całego cyklu i jeszcze będzie za mało. Wnikliwy obserwator lub stary góral poczuje jej pierwsze symptomy, chociaż jest jeszcze daleko. Kiedy słońce iskrzy promienie na białej szacie śnieżnej, gdy ptak śpiewa, jakby spodziewał się, że przez jego trele napłynie ciepła fala wiosny. Ale to tylko złudzenie. Tutaj ziemia nie nagromadzi tyle żaru w swym łonie, by stopić śniegi jak na nizinach. I mimo, że słońce przygrzewa, z zenitu zesłała promienie to tylko na krótką chwilę, gdyż zaraz biała Pani za łeb ją weźmie i toczy z nią zapasy, nie chce się przed nią ukorzyć.

Zima w górach wlecze się i wlecze. Ludzie wypatrują wiosny jej przepowiedni, lecz tylko starzy górale potrafią ją wróżyć z czerwonych chmur na niebie, z śladów "rogoców", z przylotu szpaków jej zwiastunów, z wychodzących wierzbowych główek. Wiosna przychodzi tu zazwyczaj późno i niespodziewanie, nagle, kiedy stary Giewont wróźbiarz fajkę zakurzy, zadymi, zakotłują się wówczas chmury i halny dmuchnie swym oddechem topiąc śniegi zalegające zbocza i doliny. W jedną noc zima zamieni się w ciepłą, słoneczną wiosnę. Przyroda budzi się do życia. Na halach pośród płatów śniegów zakwitają krokusy o ametystowej barwie z pryzmatem słońca w kielichach. Malują fioletem całe tatrzańskie polany. Śniegi zamieniają się w rwące potoki o lodowatej toni, z szumem wiją się między wielkimi głazami.

W dolinach zaczyna się zielenić. Do uśmiechniętego słońca wystawiają swe główki pierwsze polne kwiatki, żółcą się kaczeńce. Pod lasem na grapie - orka. Koń napina mięśnie. Nad pługiem pochylony gazda. Sprężony

(Dokończenie na str. 7)

Bogdan Weron

SŁONECKO

*co sie telo przetwieros
chlepis ziomb
zawryj dzwierzec*

*krzycy mi babecka
kie pytom do izby
kapecke słonecka
przecie wiosna idzie
cy jej nie cujes*

*patrozj jak sie zdaje
wyciongna tybety ze skrzyni
kaźmierke zawdziała na głowe
oześmiała mo gebusie
w podolku
pachności niesie
z ptaskowym świergotem
na ziemie wypusco*

*cieplućkie zyingierki
kielcyki wiosny radości
i ocy mo pełne mielości
cy ty jej nie cujes
przecie za nim jak syčka*

*banujes
turbować sie nie trza babecko
kie sie oześmiało
ku nom wiosny słonecko*



THE TATRA EAGLE
 Issued quarterly by the Polish
 Tatra Mountaineers Alliance, Inc.
 Circle XI of Passaic, N.J.

Editorial Board Chairman: Jan W. Gromada.
Co-Editors: Jane Gromada Kedron, Dr. Thaddeus
V. Gromada; Technical Editor: Henry P. Kedron.
Computer Consultant: Joseph Gromada
Contributing Editors: Tadeusz Pudysz,
Włodzimierz Wnuk, Kraków; Bogdan Weron,
Zakopane.

Address all correspondence to:
J.W. Gromada, 264 Palsa Ave.
Elmwood Park, N.J. 07407
Subscription rate: \$7.00 in the U.S.
\$10 outside of U.S.

Honorowy Patronat

ILLINOIS: Józef Bafia, Dr. Andrzej Ciszek, Kazimiera Dąbrowska, Stanisław Dzierzega, Edward Fiołek, Koło 30 Ciche, Koło Czarny Dunajec, Koło 41 Wróblówka, Józef F. Króźel, Jacek Toczek, Zarząd Główny Zw. Podhalań w Ameryce - **PENNSYLVANIA:** Stephanie Bachleda, Dr. Władysław Bobak - **NEW YORK STATE:** Prof. Stasia Boblak Callan, Jan S. Gacek, **S e b a s t i a n G a c e k** - **CONNECTICUT:** Dr. Jan Harbut **NEW JERSEY:** Alexander & Irene Kasper, Michael W. Meryn **CALIFORNIA:** Frank Topór

Patronat

ILLINOIS: Bronisława Borzęcka, Joachim Bryja, Stefania Guziak Butera, Koło 29 Gronków, Henryk Janik, Mr. & Mrs. M. Koenig, Koło 2 im. W. Orkana, Koło 24 Szaflary, Stanisława Łukaszczyk, Jan Panek, Zofia Surowiak, Stanley Szymusiak, Andrzej Wróbel, Helena Ziółkowska - **NORTH CAROLINA:** Dr. Stella & Leon Jalowy - **NEW YORK STATE:** Aurelia Szlosowska - **NEW JERSEY:** Zbigniew Kubik, Ks. Maciej Melaniuk, Edward Polaczyk, Rozalia Szura - **INDIANA:** Ks. Tomasz Bałys - **PENNSYLVANIA:** Stanisław i Maria Gąsienica - **CANADA:** Eleonora Szczurek

dr Tadeusz Gromada

Górale i Polonia

Górale podhalańscy stanowią małą, lecz bardzo widoczną grupę wśród polskiej społeczności, która zachowała swoją odrębność aż po dzień dzisiejszy. Fakt ten w dzisiejszych czasach z pewnością należy do rzadkości.

Zamieszkując piękne tereny rozprzestrzeniające się wokół Tatr - tereny aż do końca XIX w. mało dostępne dla ludzi z "zewnątrz", górale stworzyli własną regionalną kulturę, która fascynowała i intrygowała polskie elity kulturalne, zwłaszcza z Warszawy i Lwowa.

Z początkiem XX w., w społeczności góralskiej dostrzegano wiele ideałów oraz wspaniałych osobliwości, co stało się źródłem inspiracji dla wielu wybitnych polskich poetów, pisarzy, artystów, czy kompozytorów. Wśród nich znalazł się Stanisław Witkiewicz, wszechstronny renesansowy geniusz, który zapoczątkował proces wzajemnego oddziaływania dwóch wspaniałych kultur (z wielką korzyścią dla obu): kultury góralskiej oraz polskiej kultury narodowej.

Pod wpływem coraz większego zainteresowania regionem podhalańskim, rozwijała się tzw. "mała inteligencja góralska" (Andrzej Stopka Nazimek, Władysław Orkan, Feliks Gwiżdż, Jakub Zachemski, Andrzej Galica i wielu innych), która odczuwała ogromną dumę ze swojej kultury i oryginalności. Grupa ta zapoczątkowała tzw. "ruch podhalański", który otrzymał swój statut w założonym w 1919r. Związku Podhalań, pierwszej organizacji regionalnej w Polsce. Związek zakładał ochronę oraz kultywowanie kultury Podhala w dziedzinach takich jak: muzyka, taniec, architektura, czy malarstwo. Władysław Orkan, który został ideologicznym przywódcą "ruchu", powiedział w 1922 r. m.in. w swoich "Wskazaniach dla synów Podhala: "(...) Tradycja jest Waszą godnością, Waszą dumą i Waszą szlachetnością. Zachowujcie spuściznę Waszych Ojców, sztukę i kulturę."

Niespełna 10 lat później, w 1928 r., polscy emigranci - górale założyli Związek Podhalań w Ameryce Północnej, który był w bliskiej współpracy z Związkiem Podhalań w Polsce. Głównym ośrodkiem jak i siedzibą Związku stało się Chicago. Powstało jednak wiele kół Związku na terenie wielu stanów (New Jersey, New York, Pennsylvania, Michigan, a nawet w Ontario, w Kanadzie).

Ideologicznie związani z macierzystym

Związkiem działającym w Polsce, górale w Ameryce kontynuowali wypełnianie misji poprzez aktywność kulturalną nie tylko w swoich kręgach, czy w kręgach Polonii Amerykańskiej, ale także wśród samego społeczeństwa amerykańskiego. Przez kolejne 60 lat Związek Podhalań w Ameryce zdobywał szacunek i uznanie wśród Polonii za wzbogacanie jej życia na obczyźnie. Dlatego też, z wielkim niepokojem odbieramy wieści z Chicago, które coraz bardziej narażają na szwank dobre imię Związku. Nieodpowiedzialna działalność pewnych czołowych działaczy Zarządu Głównego, którzy zapomnieli o założeniach i celach Związku, wprowadziła wiele zamieszania i konsternacji wśród Polonii chicagowskiej. Nie ukrywamy naszego oburzenia po przeczytaniu artykułu napisanego przez pana Białasiewicza w "Dzienniku Związkowym". Mamy nadzieję, że ta ogromnie kłopotliwa sytuacja znajdzie wkrótce swoje pozytywne rozwiązanie. Górale nie powinni zapominać o swojej wspaniałej kulturze i ogromnych tradycjach. Związek, zaś, powinien prowadzić swoją "góralską brać" po drodze wyznaczonej przez W. Orkana. Nie możemy zawieść Polonii. Nie możemy zawieść samych siebie.

"Wskazania dla synów Podhala" Władysława Orkana

(...) "Daż do tego, aby Twoja, oczyszczona z nalatów obcych, kultura ludowa, poszła w górę, rozkwitnęła się w kwiat wielkiej kultury narodowej, godnej zająć poczesne miejsce w dorobku wszechludzkim.

Jak śpiewki chłopsko-kujawskie wyniósł na wierzech muzyki wszechświatowej Szopen - tak oto daż

by Twe ojczyste pieśni, niezabaczone jeszcze nuty, wyznaczyły się w orkiestrze świata;

by z kozikowych ojców robót, z naiwnych figur przy drodze, posąg skrzydlaty rzeźby rodzimej wystrzelił;

by Twa nadbudowana już literatura wzmogła się wyżej, poniosła sławę Twej Ojczyźnie dalej, stała się wszechna, całemu czytelna światu;

by wreszcie ostatecznie, w tej czy w tej dziedzinie - geniusz razy Twej zabłysnął.

(...) "Wiedz, że Ty wydzwigujesz pierśią ziemię swoją, swój kat ojczysty - albo go hańbisz, poniżasz. Pierś Twoja niech będzie przeto napięta na najwyższy ton! To winienesz Duchowi swojemu i Ojcom swoim".



HANKA NOWOBIELSKA

Sukces Podhalanina w Kuwejcie

(...) 28 lutego Kuwejt obchodził święto narodowe, połączone z pierwszą rocznicą wyzwolenia kraju. Z tej okazji zapowiedziano wiele oficjalnych obchodów i kulturalnych imprez.

W dniu święta odbyło się także światowe prawykonanie "Requiem kuwejckiego". Skomponował je Witold Wnuk, profesor Wyższego Instytutu Sztuk Muzycznych w Kuwejcie.

(...) Witold Wnuk jest dobrze znany melomanom Kuwejtu. Przed iracką inwazją wiele lat uczył on w instytucie gry na wiolonczeli i koncertował. (...) Ale znany jest także w Polsce, zwłaszcza w rodzinnym Krakowie; przez wiele lat zażywał on popularności jako pianista jazzowy i lider własnych zespołów muzycznych (latem koncertował w "Piwnicy pod Baranami" z "Combo Picante").

Jest bratem Joanny Wnuk-Nazarowej, kompozytorki i dyrektor miejscowej Filharmonii... Ostatnio Witold Wnuk złożył agencję artystyczną, której zamierzeniem jest sprowadzenie polskich muzyków "poważnych" i "niepoważnych" - do Kuwejtu. *J. Poprawa ("Przekrój")*

(Od Redakcji: Witold Wnuk jest członkiem Oddziału Związku Podhalan w Krakowie.)

"Dostać Orelki" i inne opowiadania

Taki tytuł nosi wydana ostatnio przez Podhalańską Oficynę Wydawniczą książka dr Wojciecha Gąsienicy Byrcyna (dyr. Tatrzańskiego Parku Narodowego), z ilustracjami Bożeny Gąsienicy Byrcyn. Na 124 stronach, czytelnik znajdzie w niej 29 opowiadań, pisanych wspaniałą górską gwarą, zaś rozpoczyna je to, które właśnie posłużyło za tytuł całego tomu.

Te opowiadania, to zapewne wynik osobistych przeżyć autora lub jego bystrej obserwacji obyczajów (obecnie już zanikających), w tym także losów konkretnych ludzi z górami związanych. Wszystko zaś przedstawione na tle tatrzańskiej przyrody, pięknie odmalowanej bogatym słownictwem gwarowym.

Na ostateczny kształt tego ładnie wydanego tomu miało niewątpliwie wpływ Kolegium Redakcyjne, z jego przewodniczącym Romanem Hennelem oraz Redaktor naczelny Zofia Stojakowska-Staich. *(T. Pudysz)*

(Od Redakcji: Mamy nadzieję, że za przyzwoleniem Autora, "Tatrzański Orzeł" zamieści niektóre z opowiadań.)

Hanka Nowobielska nie żyje!

3 lutego w Białce Tatrzańskiej zmarła jedna z najznakomitszych pisarek ludowych HANKA NOWOBIELSKA. Jarosława Janina Fiutowska - bo takie było jej prawdziwe nazwisko - urodziła się 11 maja 1912 roku w Łucznanach, w okolicach Lwowa.

Jej pisarski debiut przypadł na rok 1938 w *Ore-downiku* - poznańskim czasopiśmie kulturalnym. W latach późniejszych wielokrotnie publikowała swe utwory w czasopiśmie (m.in. w *Gazecie Podhalańskiej*), a także w zbiorze *Poezja młodego Podhala* (1937). Po wojnie Jej utwory zamieszczone były niemal we wszystkich antologiach poezji ludowej. Jej wiersze, opowiadania i gawędy drukowały też: *Chłopska Droga*, *Tygodnik Kulturalny*, *Więści*, *Podhalanka*, a także wychodzący w USA *Tatrzański Orzeł*. Jej pierwszy autorski tomik *Kukulecka* ukazał się w roku 1970, następny, *Ugwarzania z kotem* w roku 1980. Była honorowym członkiem Związku Podhalan.

Gazeta Krakowska

(Od Redakcji: Rok temu, w kwietniu, kiedy odwiedziliśmy w Białce Tatrzańskiej Hanke Nowobielską, nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, że to będzie nasze ostatnie z nią spotkanie. Już była słaba - leżała w łóżku - ale rozmowa z nami była żywa. Opowiadała o swoich dzieciach, o Białce a specjalnie o wyjeździe do Krakowa z zespołem białczańskim kilka lat wstecz, o wspólnych znajomych m.in. Andrzejowi Florek Skupniowi. Przypominała sobie jak i kiedy rozpoczęła się długa korespondencja pomiędzy red. Janem Gromadą i nią. A my - na szczęście - ze swej strony, mogliśmy Jej podziękować w imieniu swoim jak i naszych czytelników za Jej bogatą twórczość - te piękne wiersze liryczne, refleksyjne pisane w gwarze góralskiej nie zanieczyszczonej, które tak często ukazywały się - i nadal będą się ukazywały w *Tatrzańskim Orle*.) jg

Filozofia tłumaczona na góralski

W sobotę 25 stycznia w wydawnictwie *Znak* uczczono jubileusz 60-lecia ks. prof. Józefa Tischnera. Adam Michnik klęczał u stóp Jubilata wołając: "Napisałem o Tobie na pierwszej stronie, żeby Ci się w głowie nie przewróciło". Prof. Władysław Stróżewski wygłosił absolutnie poważne przemówienie podnosząc zasługi ks. Profesora jako filozofa i człowieka wychodzącego ku przyjacielom, góralom, wierzącym, niewierzącym, ludziom "Solidarności". Jerzy Stuhr przeczytał odeę na cześć Jubilata pióra Leszka Kolakowskiego. Książd Profesor Tischner przyjął z rąk dyrektora wydawnictwa Henryka Woźniakowskiego oprawionowy w skórę tom esejów dedykowany Jubilatowi pt. "Zawierzyć człowiekowi". Tom poprzedza list papieża Jana Pawła II do księdza Profesora. Jest w nim zdanie: "Z pewnością Jubilat otrzymał sporo talentów od Boga. Życzę więc, aby tak nimi zarabiał jak tego uczy Ewangelia".

Jubilat nie dał się zgodnie z receptą Boya "zagłaskać" i gdy tylko dorwał się do głosu uświadomił wszystkim, że kryterium prawdziwości filozofii to jest to czy da się przełożyć na góralski, a mówiąc o swojej działalności opowiedział z całą rubasnością języka góralski kawał o Franku, który oral pod prąd w czasie powodzi, bo miał ją...

Towarzystwo Białego Kruka obdarowało Jubilata utworem o dwu gazdach (bez imprimatur), a potem wszyscy domagali się od Profesora autografów. Najsmakowitszym może się poszczycić Jerzy Stuhr, bowiem brzmni on "Dla chlebowodawcy", bowiem ks. Profesor prowadził również - prócz kierowania wiedeńskim Instytutem Nauk o Człowieku, kolokwiów w Castel Gandolfo - zajęcia w krakowskiej Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej. *(j.r.) Dziennik Polski.*

"Uniwersjada 93"

Pomimo wcześniejszych trudności, kiedy to wydawało się, że Zakopane będzie musiało zrezygnować z tej imprezy, dziś już wiadomo, że "Uniwersjada 93" odbędzie się w Zakopanem. Miasto już dziś przygotowuje się do zimowej "Uniwersjady 93". Będzie to największe sportowe wydarzenie w mieście od czasu narciarskich MS w 1962 roku. Stan przygotowań do zawodów jest już dobry. Wytyczono 11 tras dla narciarstwa alpejskiego oraz do biegu zjazdowego, które uzyskały licencję FIS. Zmodernizowano trasy biegowe. Na stadionie COS będzie zaplecze socjalne dla zawodników i trenerów. Przebudowana została także Średnia Krokiew. A na dużą doprowadzony został rurociąg, dzięki któremu będzie można używać armatki śnieżnej, co było zawsze wielkim problemem, kiedy brakowało śniegu. Wykonano to dzięki firmie p. Józefa Pawlikowskiego-Bulcyka, który wykonał tę inwestycję, chociaż na pieniądze w to włożone będzie musiał poczekać. A suma jest wielka - około 11 mld zł. To dzięki takiemu miłośnikowi sportu "Uniwersjada 93" będzie się mogła odbyć.

Do "Uniwersjady 93" pozostał jeszcze rok, ale jest jeszcze sporo spraw organizacyjnych do zrobienia. Jest to przedsięwzięcie korzystne także pod względem finansowym dla miasta Zakopanego jak twierdzą ekonomiści. *(w.b.)*

SYĆKIEGO PO KRAPCE...

Wśród Podhalan w Ameryce...

KARNAWAŁ GÓRALSKI Staraniem Związku Podhalan w Północnej Ameryce zorganizowany został w Chicago 19-go stycznia b.r. ósmy z kolei **Karnawał Góralski** pod nazwą **Przegląd Zespołów Koledniczych i Jaselek**.

Trzy zespoły składające się z "małych artystów", t.z.: Zespół Polskiej Szkoły Sobotniej im. Jana Pawła II z Lemont, IL, Zespół Kola Witów i Zespół Szkołki Tańca przy Związku Podhalan uzyskały bardzo dobrą ocenę członków Jury, do której weszli: Andrzej Gędek, Anna Czerwińska i Jan Słodyczka.

Karnawał Góralski cieszy się już w Chicago dużym zainteresowaniem. Mamy jednak nadzieję, że w przyszłości coraz więcej "małych artystów" brać będzie udział w tej imprezie, której organizatorami byli w 1985 r. Andrzej Pitoń, Zofia Bukowska i Andrzej Gędek.

POSIEDZENIE I UROCZYSTOŚCI ZASŁUŻONEGO KOŁA NR. 19 IM. ANDRZEJA DUCHA-KNAPCZYKA

Podczas posiedzenia wyborczego Koła nr. 19 w niedzielę 12-go stycznia b.r. wybrano nowy zarząd którego prezesem został ponownie Feliks Leśnicki. Przed posiedzeniem w kościele św. Ryszarda odprawiona została koncelebrowana Msza św. za członków Koła. Obecni na tej Mszy św. byli liczni członkowie i przyjaciele Koła w strojach góralskich oraz kapela góralska pod kier. Wl. Pawlikowskiego.

Należy nadmienić, że podczas zebrania uchwalono: ofiarować \$200 na szpital im. Jana Pawła II w Nowym Targu. Odczytano także list od ks. Tadeusza Targosza, proboszcza Parafii Gronków z podziękowaniem za ofiarę \$3,070, która umożliwiła zakup miedzianej blachy na dach nowej plebanii w Gronkowie.

KLASA GRY NA INSTRUMENTACH LUDOWYCH

Kolo Witów w Chicago z prezesem Janem Koenig'em na czele, wprowadziło niedawno klasę gry na instrumentach ludowych dla dzieci z Zespołu od 8 - 13 lat. Zajęcia z dziećmi prowadzi Andrzej Krzeptowski "Bohac". Należy się uznanie dla rodziców, którzy kupują stroje, instrumenty (skrzypce, basy, piszczałki) oraz dowożą dzieci na próby i występy.

Próby i ćwiczenia odbywają się w Domu Podhalan.

IMPREZA KOŁA CICHE 26-go stycznia oraz 23-go lutego, Kolo nr. 30 Ciche wystawiło w Domu Podhalan w Chicago sztukę Juliana Reimschuessla pt. *Rewizja u Kuby*. Według reportażu Zofii Surowiak w Dzienniku Związkowym (4 III 92r.) "(...) publiczność dopisała, aktorzy spisali się na piątkę z plusem..." Opracowaniem reżyserskim sztuki zajęła się Anna Basiurka, zaś przygotowaniem i prowadzeniem Józef Krzysiak.

ŻYWOTNOŚĆ PODHALAŃSKIEJ TRADYCJI

Wojciech Białasiewicz w swoim sprawozdaniu w Dzienniku Związkowym z tradycyjnej uroczystości oplatkowej, zorganizowanej 18-go stycznia b.r. przez Zarząd Główny Związku Podhalan w Ameryce Północnej min. pisze: "(...) Oplatek u chicagowskich górali potwierdził raz jeszcze zdumiewającą wręcz żywotność oraz siłę podhalańskiej

tradycji regionalnej. A nade wszystko, godne pozazdroszczenia, umiejętności przekazu tych wartości najmłodszym pokoleniom, najczęściej już urodzonym w Stanach Zjednoczonych. I prawdą jest również, jak podkreślił to w swoim wystąpieniu prezes S. Dzierżęga, że bez kultywowania podhalańskiej kultury Związek Podhalan nie mógłby chyba istnieć. (...)"

ŚWIĘTO KULTURY LUDOWEJ W UTICA, NEW YORK W dniach 14-go grudnia, 1991 r. do 25-go stycznia b.r. w Utica odbyła się impreza świąteczna pt. **Christmas in Poland** (Święta Bożonarodzeniowe w Polsce). W skład komitetu przygotowawczego weszli min. dyr. Muzeum (Children's Museum), dyrektor Utica Symphony Orchestra, przedstawiciele pracy obcojęzycznej i szkół miejskich, prezes Domu Polskiego i ... prezes Stow. Górali Zakopiańskich, Jan S. Gacek.

Była to znacząca impreza kulturalna która cieszyła się dużym zainteresowaniem zarówno miejscowej Polonii, jak i Amerykanów. W niedzielę 29-go grudnia Jan S. Gacek wygłosił referat w języku angielskim o tradycjach bożonarodzeniowych na Podhalu.

KOŁO PIENINY Henryk Mikołajczyk z Justice, Illinois i Henryk Zachwieja z Edison, N.J., rodacy pochodzący ze Szczawnicy, nawiązali ostatnio kontakt z Redakcją **Tatrzańskie Orła** informując, że rok temu w Chicago powstało nowe Kolo przy Zw. Podha., Kolo Pieniny.

Przyjmując z wielkim zadowoleniem wiadomość o powstaniu tego Koła, mamy nadzieję, że organizatorzy i członkowie Koła Pieniny zadbają o pielęgnowaniu wśród młodzieży mowy, muzyki, strojów, tańca, zwyczajów i obrzędów pochodzących z tego pięknego zakątka Polski jakim jest region Pienin.

10-TY STAROPOLSKI OPLATEK KOŁA WRÓBLÓWKA Duże uznanie należy się Zarządowi i Członkom Koła nr. 41 Wróblówka za zorganizowanie bardzo udanej imprezy, **10-ty tradycyjny staropolski Oplatek** 11-go stycznia b.r. w sali Grand Manor Hall w Chicago. Wśród wielu dostojnych gości byli: v-ce konsul, K. Musielak, JE biskup A. Abramowicz, 15 księży i liczni przedstawiciele znaczących w świecie polonijnym organizacji, jak np. Zjednoczenie Polsko-Rzymsko-Katolickie, Związek Polek, Klub Przyjaciół Ziemi Tarnowskiej, Fundacja Jana Pawła II, Związek Klubów Polskich. Wielką niespodziankę sprawili swoją obecnością na Oplatku goście z Polski: senator Kazimierz Pawłowski z Nowego Sącza członkowie komitetu budowy kościoła we Wróblówce.

"(...) Dawniej te oplatki były skromniejsze", pisze b. sekr. gen. Z.P.P.A., Władysław Tokarz. "Lecz dzięki pomysłom i preżności prezesa Józefa F. Króźla stają się z roku na rok coraz okazalsze, ciekawsze i b. uroczyste. Nie wiemy jaką tajemnicę ma prezes...(...)"

WYSTĘP MŁODZIEŻY NA OPLATKU KOŁA SPK Pięknie spisuje się młodzież podhalańska w Chicago pod kier. Wl. Pawlikowskiego. 5-go stycznia b.r. uczestnicy "Oplatka" Koła SPK im. 2-go Korpusu podziwiali pokaz tańca, muzyki i śpiewu góralskiego zespołu młodzieżowego, solo czteroletniej Moniki Pawlikowskiej o tęsknocie z górami oraz występ młodego skrzypka, Bogdana Pawlikowskiego, który wykonał utwór Henryka Wieniawskiego "Legenda".



Kapela Władysława Pawlikowskiego z Chicago. Od lewej: Wl. Pawlikowski, Marek Tkaczyk, Bogdan Pawlikowski, Halina Stopka, Mariola Janik i Monika Pawlikowska. Z tyłu niewidoczna: Bogusia Stopka.

KOŁO 21 CZARNY DUNAJEC Z JANEM KANTOREM NA CZELE DZIAŁA Z ROZMACHEM...

16-go lutego 1992 r. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Koła 21 Czarny Dunajec, podczas którego złożono obszerne sprawozdania. Najpierw Prezes Jan Kantor zapoznał członków z postępowaniem budowy cmentarza w Czarnym Dunajcu. Budowę tą sponсорuje Koło. W 1991 r. przesłano na ten cel \$2000. Przypomnił również, że Koło ofiarowało \$2000 na Dom Katolicki oraz \$1000 na wóz strażacki dla Straży Pożarnej.

Nota bene: w nowym roku 1992 r. Koło uchwaliło następujące donacje: \$100 na "Tatrzańskie Orła", \$50 na "Podhalankę", \$100 na Szkołę Tańca przy Związku Podhalan, \$500 na Szpital im. Jana Pawła II w Nowym Targu, \$100 na Tow. Jana Pawła II, \$50 na msze św. w intencji Koła i \$50 na msze św. za zmarłych członków.

Dyrektor Jan Holdus zapoznał członków ze sprawami, jakie były omawiane na posiedzeniu Zarządu Głównego Z.P.P.A. Poruszył sprawę zlej gospodarki, zamknięcie Domu Podhalańskiego oraz przedstawił sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

Ks. prałat Tadeusz Winceniak odebrał przysięgę od Zarządu Koła z Prezesem Janem Kantorem na czele, który został wybrany jednogłośnie przez akłamację.

LUDWIKA MICHNIAK WYBRANA HONOROWYM PREZESEM KOŁA 33 DZIANISZ

Założycielka i wieloletnia dyrektorka Koła 33 Dzianisz, Ludwika Michniak, została uhonorowana tytułem honorowego prezesa podczas zebrania sprawozdawczo-wyborczego w dniu 22-go lutego. Wniosek Marii Krzysiak proponując to odznaczenie, został przyjęty przez zebranych 50 członków wielkimi brawami.

Podczas zebrania, któremu przewodniczył prezes Władysław Michniak, złożono sprawozdanie z całorocznej pracy i omówiono zaplanowaną zabawę w dniu 16-go maja, z którego to dochód przeznaczony będzie na zakupienie wozu strażackiego dla straży pożarnej w Dzianiszu.

NOWE KOŁO ZĄB Rodacy z Chicago pochodzący z Zębu, t.z. Gubalówki, Furmanowej, Ligasówki, Zagrodów, Bustrzyki i Sierockiego zebrali się 23-go lutego b.r. w Domu Podhalan w celu założenia Koła Ząb. Zebraniu przewodniczył Franciszek Lassak "M".



Cichowianki. Pierwsza z lewej: prof. Stasia Boblak Callan z Penfield, N.Y. podczas pobytu w rodzinnym Cichem z bratowymi.



Członkowie Koła #16 Stow. Góralsi Tatrzańskich z Prezesem Janem S. Gackiem i córka, Frania Yaworską na czele, podczas Parady Pułaskiego w Utica, New York.

15-LECIE ZESPOŁU "HYRNI" 28-go grudnia ub.r. odbył się w Domu Podhalan w Chicago uroczysty Bankiet związany z 15-leciem powstania Zespołu "Hyrni" przy Kole nr. 34 Zakopane.

Zespół "Hyrni" aktywnie uczestniczy w najważniejszych imprezach Związku Podhalan, gdzie zawsze jest okłaskiwany przez liczną publiczność.

KOŁO WITÓW JEDEN Z NAJRUCHLIWSZYCH KÓŁ Podczas zebrania sprawozdawczo-wyborczego Koła Witów w dniu 2-go lutego b.r. Prezes Koła Jan Koenig przedstawił sprawozdanie z działalności Koła.

Członkowie Koła wysyłają pomoc finansową do swej rodzinnej wsi, gdzie ostatnio, według relacji Edwarda Tylki ogrodzono cmentarz witowski oraz zrobiony został remont remizy strażackiej. Dodatkowo, Koło finansuje Zespół Dziecięcy działający przy Kole. Zaplanowano dla dzieci wypoczynek sportowy w drugiej połowie lutego, a w lecie postanowiono wysłać dzieci do Wisconsin Dells, gdzie będą odpoczywać i pracować nad podniesieniem poziomu gry na instrumentach.

Podczas spotkania towarzyskiego po zebraniu, Zespół Dziecięcy zaprezentował uczestnikom m.in. tradycyjnego "Madziara", a także wykonał kilka kołęd i melodii góralskich.

IN MEMORIAM - JOHN CHLEBEK Odszedł od nas JOHN CHLEBEK - przyjaciel oraz patron wspierający przez długie lata "Tatrzańskie Orła". John Chlebek był jednym z pionierów Związku Podhalan P.A. i współzałożycielem Koła Czarny Dunajec. Urodzony w USA darzył jednak głębokim sentymentem ojczyznę swoich ojców, Polskę a szczególnie region podhalański. Był wielkim polskim patriotą, wspierającym rodaków, nie tylko moralnie. Jego szczodrość i ofiarność była ogólnie znana zarówno w Polsce jak i w USA. Jego odejście pozostawia pustkę wśród wszystkich przyjaciół, których zawsze darzył optymizmem i uśmiechem. Takim też, wśród nas pozostanie.



Po wielu latach, spotkali się w jesieni ub.r. w górach Castskills w stanie Nowy Jork starzy przyjaciele, zasłużeni działacze Z.P.P.A., red. Jan W. Gromada i Ferdynand Błazończyk. Spotkanie to zorganizowały ich córki, Janina Kedroń i Ludwina Kurek. (Fot. Henryk Kedroń.)

HENRYK GEBEL

ŚMIGUS

Maryśka wysła po wodę do studni, wyciągnęła wiadro z wodą i wyla ją do putnie i już ma się z nią brać, kie tu ktoś lapil z niedobocka za putnie i chlusnął prościuśko na jej głowę. Zalała jej oczy i światła nie widziała, z caluśkiej gębusi i z katanki lola sie ciurekiem woda na spódnicę, na ziem. Odskożyła kieby od ognia i hipla wartko ku chalupe, wpadła w izbę.

Przez otwarte za nią drzwi ktoś naraz włożył i pado:

*Przychodze tu po śmigusia,
ale mnie tyz nie opuście.*

*Zażyrcie do pieca, wyjmijcie koloca,
zażyrcie do skrzyni, wyjmijcie pół świni...*

Wojtkowi nie tyle sło o koloce i kielbasy, co o Marysie, a Maryna akuratnie stała na środku izby jakosi nieporadno, trzęsła sie, widać ziąb jom od wody broł, woda tyz jesce z niej kapala.

Wojtek, jakby sie rozgrzesol przed wójtem, ojcem Maryśki, rzece:

- Dyć sama na sie wody naciągla...

Maryśka nic nie pedziała, ino bokiem na niego poźrała, chciała pokozac złość, ale coż - ocy sie jej śmioly. Rada była, że przysel, nie gniewala sie, choć ziąb zbierol, bo przecie myślala se: śmigus na to jest, a brzyćkich ani chudobnych taki hymny parobek nie bedzie polewać. Chycila z kolka nowom katanke, spódnicę ze zyrdki i przeskocyla do biolej izby. Wójcino zaś przyniesla z kumory duzom jak pół stolu babke (kozala se blachorzowi zrobic duzom brytfanne, bo chciała, coby ksiądz przy święceniu poznol jej święceline) i ukroila kęs i dala Wojtkowi.



- Spróbujze, Wojtuś, nasej - ale ta pewnikiem twoja matka lepse napiekła?

- Nic ze tyz nie noście, bok dopiero jod.

- Dyj cie nie nukom obiadem, ba ino babki spróbuj.

Marysia przysła z biolej izby już przebrano i zacena i ona silić Wojtka:

- Bo to jo pomagala mamie piec, spróbujze, jako ci sie bedzie widzieć.

Wojtek odlamol kawolecek i zaczął jeść, coby zaś nie myśleli, że gardzi, a jesce i to go uwiedlo, że to Marysia piekla. Pochwolil piecenie i posel do wójta, zaceni cosi o wieśnie z wójtem godać:

- He, wójcie, ka wyzyj, to obciaglo troske i przesusylo ziem. Moze by już jom pomalućku przewracać i co do niej wrzić.

- Tak se tyz myśle - pado wójt. - Cas pykny idzie. Slonecko zaceno wesolo wyzierać, a i wiaterek podmuchuje.

I tak se ta gwarzyl, a wójcino bez ten cas kolo nalepy sie uwijala.

I wójt, i wójcino radzi widzieli Kłębowego Wojtka, bo parobek był setny, z dobrych gazdów, ojcu pomogol w robocie, w karcmie go nie uświadcyl z inksymi i książke cy gazete rod przeczytol. Marysia sie tyz za nim obzierala, ino jej sie nie bars widzialo, że jest malo śpasobliwy, inksy jako jego rówieśnicy; ci go mendreusem wolali, że to nie chodzil z nimi wieczorami, a do gazet patrzyl i wolol z chlopokami o gazdówce radzić jako w karcmie siedzieć. Toz to Marysi sie okrutnie zwidzialo, że jom polol, że ino przecie mo jakiesi figle.

- A nie wies ty, Wojtek, na jakim to pamiątke śmigus sie obchodzi? - odezwala sie Marysia.

- Ksiądz opowiadol - pado wójcino - że kie po Panujezusowem Zmartwychpowstaniu apostołowie i ucnowie sie zbierali kupkami i radzili se otem, jako teraz co, to Zydzi strasnie źli byli i oknami na nich wode leli, coby ich rozeznac.

- A jo kajs cytol - pado Wojtek - że sie jesce i bez to dzieje, że kiedy jesce Polocy poganami byli, obchodzili święto wesny i wtedy polewali wodom balwana ze śniegu abo i do wody ciskali jakom kukle, co miała zimom być.

- Dzisiok już mniej przechowujom starych obyczajów - odezwol sie wójt - ale downiej to wselenijakie pamiątki obchodzili, choć nikt ta nie wiedziol, skąd sie to wzieno. Dzisiok już o podlaczach i o śmigusie zabacujom. Bocem, jako jo swojom, jesce tedy dziewczke - wcasa rano na pościeli polol.

Dzwierze sie otworzyl, i do izby wloz Kłęba, Wojtków ociec, ze starym Soporzem, a za nimi i matka.

- Niech bedzie pochwolony!

- Na wieki wieków! Witojcie!

- Pon Bóg zapłoć! Zdrowście tu?

- Jedy sie ta dzierzymy, a wy ta jako?

- Dyj chwala Bogu i my tak.

- Coście tu ka uslyseli?

- Je nic tez ciekawego. Wy tu moze pierwej, bo do wójta śladniej doniesom.

- Ba, nos Wojtek pytol - pado Soporz - coby my przysli zażyć, cyście tu dlo niego upiekli jakom babe, ale widze, że ino tu.

Marysia zmiarkowala teraz, po co przysli, zacerwienila sie i wysla do sieni.

- Dyć mu dajem sprógować, ale ta ino troske ujed - ośmiola sie wójcino. A Wojtek oblapil wójta, a potem wójcine za nogi i powiado:

- Jo tyz - wiecie - piecenie w doma mom, ba byk wos pytol, co byście mi Maryne dali!

- No, dyj my ci, chlopce, przygany zodnej ni momy - godo wójt pomalućku, namysląjacy sie - to sie jej spytoj, cy pójdzie za ciebie.

Poboşkol Wojtek wójta i wójcine po rękac, a Soporz zawolol zacerwienionom Maryśke ze sieni:

- Jakoz, Maryś - spytol sie Wojtek - nie wziena byś mnie za pacholka?

- Kiej nom pacholka nie trza, bo już jednego momy.

- Ale zawse lepsy swój jak niepilec. Powiedzze, bedzies mnie chciała?

- Cy jo wiem? - ośmiola sie. - A nie bedzies mnie bil?

- Nie bede cie bijol jaz na święty Michol.

- Cobyś pamiętała świętego Michala - wyśpiwowol jej Soporz, a ociec Wojtków wyjął z kiesieni flaske z wódkiem i pado:

- Dyć kiej ci nie pedziała, że nie, to sie raduj. Długo byś cekol, coby ci dziewczka pedziała prosto. W wasze ręce, wójcie! My tu nie pijali, po karcmach nie chodzimy, ale na takom urocystość...

Wójcino podala chleba, kielbase. Wojtkowa matka przyniesla i oscypki. Zaceni uradzac, kielo bedom pisac mlodym. Marysia byla jedynicom, Wojtek miol jesce brata i dwie siostry, ale stary Kłęba miol gospodarstwo hrube.

Kie Wojtek siod z Marysią na boku i zaczął jej onacyć, kielo jom rod widzi, ona mu pedziała:

- Jo cie miała przody za strasnego dumaca, myślalak, że ty sie nigda nie pośmiejes ani nie pofiglujes i kiebyś mnie nie byl przysel dziś poloć, to byk ci pedziała, że cie nie chce! - wies!?

Wielkanoc na Bachledówce (1991r.) Fot. Henryk Kedron

Dr. Thaddeus V. Gromada

GÓRALE AND AMERICAN POLONIA

The Górale Podhalańscy (the Tatra Mountain highlanders) constitute a small but highly visible group within the Polish nation, that was able to preserve its uniqueness to this very day. Living in the beautiful Tatra Mountain region not readily accessible to the rest of Poles until the end of the 19th century, the górale produced a distinct regional culture and folk type, that fascinated and intrigued Polish cultural elites, especially in the cities of Warsaw and Lwów. By the beginning of the 20th century, the górale were idealized and lionized, becoming a source of inspiration to Poland's greatest poets, writers, artists, and composers. It was Stanisław Witkiewicz, a versatile Renaissance genius, who initiated the process of interaction between the góral folk culture and national high Polish culture, which resulted in the enrichment of both. Thus started the long "love affair" between Polish society and the heroic górale described by Karol Szymanowski as "artists par excellence".

Under the influence of these stimulating developments a small "inteligencja góralska" composed of such people as Andrzej Stopka-Nazimek, Władysław Orkan, Feliks Gwiżdż, Jakub Zachemski, Andrzej Galica, etc. began to feel enormous pride in their "góral origins and culture, that led to the "ruch podhalański" (góral regional movement). The movement was institutionalized by the establishment of the Związek Podhalańcy in 1919, the first regional organization in Poland. The mission of the Związek was purely cultural and social: the preservation and cultivation of the folk culture of Podhale in its various manifestations (music, dance, songs, art, architecture, folklore, etc.).

Władysław Orkan who became the chief ideologue and spokesman of the "ruch" wrote in 1922 in his "Directives to the Sons of Podhale": "Tradition is your dignity, your pride, your nobility. (...) Preserve the heritage of your fathers, the arts, the culture (...)"

Less than ten years later in 1928, Polish góral immigrants in the United States established the The Polish Highlanders Alliance of North America with close ties to the Związek in Poland. Chicago became the headquarters of the Highlanders Alliance with Circles (koła) not only in Chicago, Illinois, but also in the states of New Jersey, New York, Pennsylvania, Michigan, and even in the province of Ontario in Canada. Ideologically linked with the Związek in Poland, the górale in America proceeded to fulfill its mission by focusing on cultural activities, not only for themselves, but for the rest of Polonia and even mainstream American society. So for the next 60 plus years, the Polish Highlanders Alliance of North America based in Chicago won for itself recognition and high esteem from Polonia for enriching its quality of life.

In recent months, however, disturbing reports are reaching us from Chicago, that seem to jeopardize the good name and reputation of the Związek Podhalańcy w Ameryce. The irresponsible actions of a few officers and leaders of the Zarząd Główny who have forgotten that the mission of the Związek Podhalańcy is primarily cultural, have caused consternation in the Chicago Polonia circles. We are not privy to all the facts, but we were shocked to read the editorial in Dziennik Związkowy written by W. Białasiewicz that excoriated the Związek Podhalańcy leaders. It is our hope that this entire embarrassing affair will be satisfactorily resolved as soon as possible. The górale should know both in Poland and America, that with their long history and traditions together with their colorful folklore, they are highly visible thus making good targets. The Związek Podhalańcy w Ameryce must insist on the highest standards of behavior consistent with its cultural mission as outlined by Orkan. Any deviation from those standards and values are unacceptable. We cannot disappoint Polonia; we cannot disappoint ourselves.

GÓRECKI'S FIRST VISIT TO AMERICA

One of the greatest composers in contemporary Poland is Henryk Mikołaj Górecki, a Silesian who spends a great deal of time in Podhale (Chochołów) creating magnificent music. Górecki made his first visit to America at the end of April 1992 at the invitation of Manhattan School of Music and The Kosciuszko Foundation. His compositions were featured at a chamber concert at the Kosciuszko Foundation where the Kronos Quartet performed on April 30. The next day at the Festival of 20th Century Music in the Cathedral of St. John the Divine Górecki's compositions were performed by the Manhattan School of Music Philharmonia along with the New York Choral Society. Both concerts received rave reviews in the New York Times.

The Tatra Eagle editors were delighted to meet Mr. Górecki in New York and host him in the Tatra Eagle offices in Hasbrouck Heights. They were able to resume the contacts that they had already made with him over 20 years ago in Chochołów as well as in Zakopane at the home of the singer, Andrzej Bachleda. Górecki's growing recognition in American musical circles is applauded by the Tatra Eagle.

Wiosna o krokusowych oczach*(Dokończenie ze str. 1)*

z ziemią. A ponad lasem Tatry. Tęczami iskrza się jeszcze na nich śniegi. Regle rozkwitły swymi barwami. Drżą listki jesionów, zielenią się górskie hale. W taki czas co roku wyruszały redyk, odwiecznym zwyczajem. Była to oznaka odejścia prawdziwej wiosny. "Kiedy się zapaliła kłoda zawatnika halnym pasterskim życiem". Lecz symbolem wiosny na Podtatrze, na halach są nadal kwitnące kwiaty krokusów z przymatem słońca w kielichach.

I jak co roku wyjdzie naprzeciw nas paleta kamienistej ziemi, skrajana zagonami owsa i grulek. Porosła dywanem zieleni, zalesionymi stokami ciemnych smreczyn. Grapami pnącymi się ku słonku ponad doliny, przepasana wstęgami płynących dunajców.

Wyjdzie ukwiecona barwami swej urody, z rozwianym warkoczem halnego. Pobiegnę ku niej, na przelaj, po polnej drodze. Kochanek ziemi o skalistym licu, by ją pieścić prostymi słowami mej duszy.

Kraja jej skiby ręce gazdy, którego pot zrasza chleb na moim stole. Błogosławiona, co na kamieniu ziarno w trudzie rodzi, fanfarami porykiwań krowich, wonnym sianem corocznej nadziei. Gwarą ojców wplata w nową mowę wnuków i dziś przysłania niebo starego górala.

*Bogdan Weron - Gawęda z cyklu
"Cztery pory roku"*



SYĆKIEGO PO KRAPCE...

(Dokończenie ze str. 5)

NOWE KOŁO NR. 57 BUKOWINA TATRZAŃSKA Dn. 10-go stycznia b.r. nowe Koło nr. 57 Bukowina Tatrzańska im. J. Pitoraka zostało przyjęte do Związku Podhalan przez Zarząd Główny i Dyрекcję. Według Prezesa nowowybranego Koła, Jana Łacniaka, "(...) *Koło ma na celu współpracę ze Związkiem Podhalan w Ameryce jak i współpracę ze wsią rodzinną Bukowiną Tatrzańską na Podhalu*".

JUBILEUSZ KOŁA KARPATCZYKÓW W CHICAGO Ludwik Mrugała, Karpaczek, zawiadamia, że wydana była końcem ub. roku *Jednodniówka Jubileuszowa* z okazji 50-tej Roczniicy Walk Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich w Pustyni Libijskiej. *Jednodniówka* składająca się z ponad 50 stron zawierających ciekawe artykuły, wiersze i zdjęcia

na temat walk na pustyni libijskiej w obronie Tobruku i zwycięskiej bitwy o Ein-El-Ghazala, który rozświetlił oręż Polski można nabyć pisząc na adres: **Ludwik Mrugała, 4326 So. Komensky Ave., Chicago, IL 60632-4007.**

Ludwik Mrugała jest długoletnim czytelnikiem *Tatrzańskiego Orła* i członkiem Koła nr. 2 Wł. Orkana.

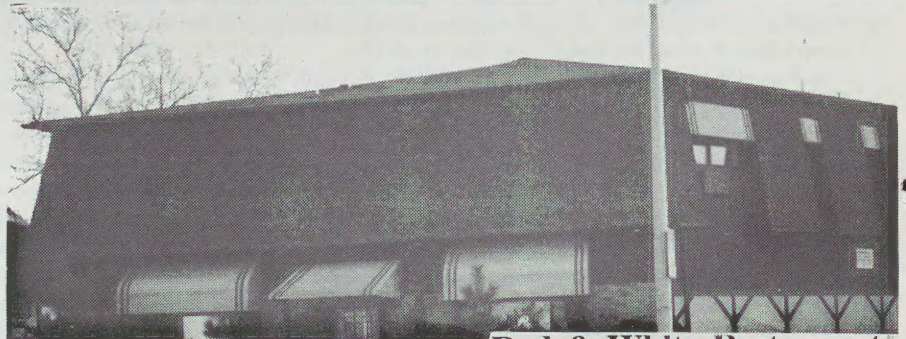
Uniwersytet Trzeciego Wieku w Zakopanem Uniwersytety Trzeciego Wieku rozpowszechnione są w całej Europie. W Polsce jest ich około 20. Niedawno dzięki staraniom p. Sztudynger-Kalisiewicz, córki fraszkopisarza Jana Sztudyngera, powstał Uniwersytet w Zakopanem, który już liczy ponad 50 osób. Raz w tygodniu odbywają się wykłady na przeróżne tematy. Są również sekcje, jak np. język angielski, esperanto, malarstwo na szkle, gimnastyka. W każdą niedzielę odbywają się wspólne wycieczki w góry.



Bobak Sausage Company

5275 S. Archer Avenue
Chicago, Illinois 60632

Aniela i Franciszek Bobakowie
Właściciele



Stanisława i Jan Masny
Właściciele

Red & White Restaurant
35 Wall Street
Passaic, New Jersey

DOM PODHALAŃSKI

Siedziba i własność Związku Podhalan w A.P. Do wynajęcia na zabawy, bankiety, prywatne przyjęcia i zebrania

DWIE WIELKIE SALE

oraz stylowa, góralska izba. Nowoczesna kuchnia z obsługą w oryginalnych góralskich strojach. Do dyspozycji gości trzy "bary". **OGRODZONY, OBSZERNY PARKING.**

Zarząd Główny Związku Podhalan zwraca się do wszystkich Podhalan, Polonii w Chicago oraz sympatyków by korzystali z nowoczesnych urządzeń Domu i tradycyjnej góralskiej gościnności.



Zamówienia i rezerwacje kierować na:
POLISH HIGHLANDER COMMUNITY CENTER
4808 S. Archer Ave., Chicago, IL 60632
lub telefonować: (312) 523-7632